

Nazwa „Indiana Line” dla firmy włoskiej wciąż wydaje mi się dziwna, chociaż przez kilka lat jej obecności na polskim rynku mogłem się przyzwyczaić... Wcześniej jej nie znałem, ale nawet krótkie śledztwo, jakie zresztą każdy może przeprowadzić w internecie, szybko usunie podejrzenia, że mamy do czynienia z jakąś machlojką – firma jest znana nie tylko we Włoszech (testy nawet w najważniejszych magazynach), lecz także w innych krajach, a jej początki datowane są na lata 70. ubiegłego wieku. Średniej wielkości, solidna i rdzennie włoska manufaktura.

Indiana Line DIVA 655



Uspokojony, że mamy do czynienia z produktem „autentycznym”, przyjrzałem się mu bliżej i łaskawiej. W pierwszym wrażeniu oceniłem wygląd Divy 655 jako mało atrakcyjny i nawet teraz nie zmienię zdania o 180 stopni – nie jest to arcydzieło włoskiego designu, jednak jakość użytych materiałów i staranność wykonania nie może budzić krytyki. Boczne ścianki okleiono w większej części naturalnym fornirem – palisandrowym – i polakierowano na wysoki połysk. Pozostałe polakierowano na czarno (piano black). Czego chcieć więcej? Może maskownica mogłaby się trzymać na ukrytych magnesach, zamiast na kołkach, ale to szczegół, który musi dopracować nie tylko Indiana.

Proporcje obudowy i konfiguracja przetworników są bardzo podobne jak w AE305 i Davisach Matisse HD. Zastosowanie przetworników o średnicy 15 cm pozwoliło wyszczuplić obudowę (szerokość 16,5 cm), lecz dwa niskotonowe, takiej samej wielkości średniotonowy i oczywiście wysokotonowy, tworzą nowoczesny układ trójdrożny, który nie straszy gabarytami. Informacje na temat zastosowanej techniki głośnikowej są bogate, ale i trochę chaotyczne. W jednym miejscu dowiadujemy się o „głośnikach z opatentowanego materiału Curv”, a w innym doczytamy, że chodzi o membranę tylko głośnika średniotonowego, wykonaną z „tkanego czystego polipropylenu, poddanego obróbce cieplnej”. Faktycznie, membrana tego głośnika ma strukturę plecionki, natomiast membrany niskotonowych są celulozowe, podczas wytwarzania suszone na powietrzu w takim ułożeniu na formie, że „zmarszczki” rosną na widocznej od zewnętrznej stronie membrany. Kosze głośników są odlewane z metali lekkich, mają wentylację pod resorem i dość duże (9 cm) układy magnetyczne – nie jestem pewien, czy prezentują tak „kosmiczne” technologie, jakie obiecuje producent, ale na pewno są porządne. Bas-refleks wyprowadzono na froncie, ze wspólnej komory głośników niskotonowych; średniotonowy ma oczywiście swoją własną, zamkniętą. Częstotliwości podziału ustalono przy 300 Hz i 2800 Hz, zwrotnica składa się z filtrów 2. rzędu w każdej sekcji. Wbrew zapowiedziom, ale i bez zastrzeżeń – to w sumie raczej konwencjonalna, a nie nowatorska konstrukcja, jednak dla dobrego brzmienia ważniejsza jest rzetelność niż wynalazczość.

Divy są dostępne w jednej wersji wykonania obudowy, ale „piano black” z dodatkiem palisandru może się spodobać.



ODSŁUCH

Brzmienie Indiany potwierdza, że wypracowanie dobrej równowagi tonalnej jest kluczem do osiągnięcia brzmienia komfortowego i w dużym stopniu naturalnego, nawet jeżeli takie aspekty, jak dynamika czy przestrzenność, nie będą postawione na najwyższym poziomie. Przynajmniej według mojej wrażliwości, dobra równowaga tonalna jest fundamentem dla innych osiągnięć i popisów; oczywiście nie chodzi o to, aby charakterystykę wygładzać do dziesiątych części decybel, lecz aby uzyskać co najmniej dobry wynik. Trudno o prostą normę, która oznaczałaby „dobry wynik”, inne znacznie będzie miało 2-decybelowe podbicie przy 3 kHz, a inne przy 20 kHz, lecz już średnio wprawny słuchacz raczej nie będzie miał trudu, aby wychwycić różnice między charakterystyką zniekształconą a bliższą liniowości – chociaż ze względu na wpływ akustyki pomieszczenia ważne jest właśnie bezpośrednie porównanie. Włączenie kolumn Indiany, zaraz po AE, Cabasse i Davisach, było właśnie takim doświadczeniem – może odebrało muzyce trochę emocji i mocy, ale usunęło wszelką nerwowość i nadpobudliwość w zakresie średnio-wysokotonowym; przy tym uplasowało się jako kompromis między twardym, basującym dźwiękiem z AE a swobodnym, jednak nie do końca spójnym brzmieniem Davisów. Indiany są w tym teście najbardziej „kulturalne”. Określenie to wcale nie jest owijaniem w bawełnę jakiejś miłośkości i nijakości – bowiem prezentują one wyjątkowo bogatą i przyjemną barwę w zakresie średnicy.

To właśnie miejsce, w którym dobra neutralność nie robi brzmienia smutnym, nudnym i mechanicznym, ponieważ dobre różnicowanie czerpie siłę z innych atutów – i wtedy dla ożywienia nie jest potrzebne eksponowanie wysokich tonów, a dla pokazania siły – podbijanie basu. Brzmienie Indiany jest pełne, spójne, uporządkowane, co zawdzięcza w dużym stopniu wspomnianej równowadze, ale też niskim zniekształceniom innych rodzajów, ponieważ jest plastyczne i czyste mając w sobie nutę miękkości i ocieplenia. Nie jest to brzmienie „wystrzałowe”, spektakularne, ale bardzo przyjazne i obiektywnie świetnie ułożone – nie narzuca zbyt wyraźnego własnego klimatu, który ograniczałby i przerabiał muzykę na z góry ustalony sposób, co czasami też jest sposobem na uzyskanie przyjemnego, ale wkrótce monotonnego i nudnego brzmienia. W pierwszej chwili można Indiany o coś podobnego podejrzewać, bo szybko uwagę zwraca wyjątkowo elegancki i nasycony środek pasma, lecz wraz z kolejnymi nagraniami okazuje się, że dobrze służy on rzetelnemu pokazywaniu bardzo różnych instrumentów i głosów. Do tego scena jest szeroka, a pozorne źródła ułożone zarówno dostatecznie wyraźnie, jak i bez zagęszczenia w dość „luźnej atmosferze”. Kto chce przy muzyce odpocząć, nie tracąc wcale dostatecznie jej dokładnego obrazu, powinien wziąć te kolumny pod uwagę. Grają znacznie poważniej, ciekawiej i bardziej rasowo, niż na to wyglądają.

Standardowe podwójne gniazdo... bi-wiring ma się dobrze, ale tylko w konstrukcji kolumn, wykorzystuje go mało kto.



DIVA 655

CENA: 4500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.indianaline.rafko.pl

WYKONANIE

Z zadatkami na luksusowe – lakier fortepianowy i panele z drzewa palisandrowego. Szczupła kolumna trójdrożna.

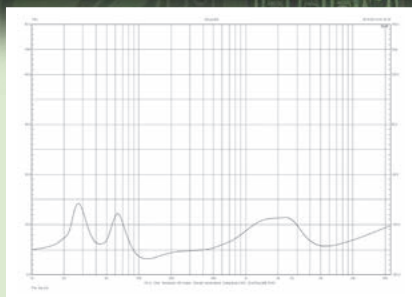
PARAMETRY

Charakterystyka dobrze zrównoważona, stabilna dla różnych osi pomiaru. Umiarkowana czułość 85 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE

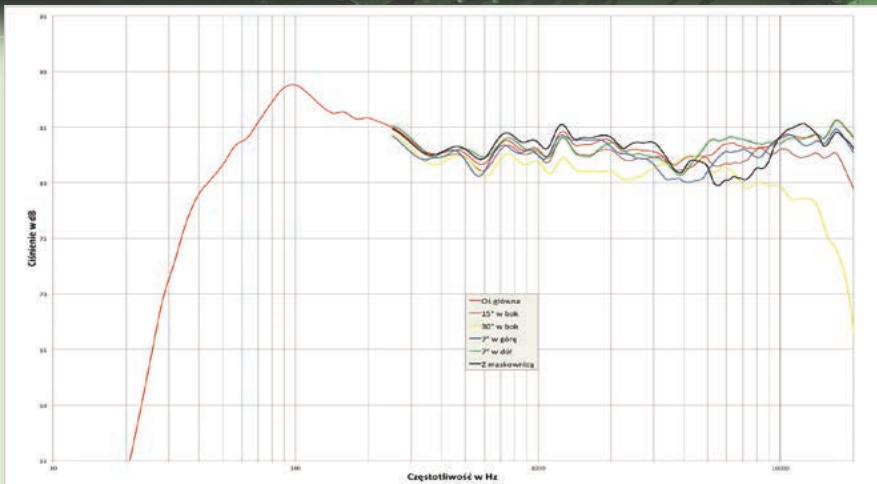
Wyjątkowo przyjemny środek pasma, bas podaje rytm, góra dopełnia. Spójne i kulturalne.

Laboratorium Indiana Line DIVA 655



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystykę przenoszenia wymodelowano bardzo subtelnie, widać „dominantę” liniowości, która na pewno była punktem wyjścia dla projektanta, i chociaż ostatecznie pojawiają się delikatne (jak na zespół głośnikowy) nierównomierności, a może i celowe modyfikacje, to taki kształt zapowiada bardzo bezpieczne, zrównoważone brzmienie. Ponadto zmiany na charakterystyce związane z zejściem z osi głównej są też niewielkie. Zwracam uwagę na jedną – o ile znajdziemy się na osi $+7^\circ$ (a więc usiądziemy wysoko), to powstanie lekkie osłabienie przy 4 kHz, które wcale nie musi zostać odebrane negatywnie – warto spróbować, to kwestia smaku. Puryści powinni trzymać się osi głównej i cieszyć, że wtedy obcuje w zakresie 300 Hz – 20 kHz z charakterystyką w polu $\pm 1,5$ dB – pod warunkiem, że zdejmią maskownicę, która osłabia zakres 5–8 kHz.



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

W zakresie niskotonowym obserwujemy górkę przy 100 Hz, ale nie jest ona tak agresywna jak w przypadku AE czy Cabasse; ponadto charakterystyka opada łagodnie dając spadek -6 dB przy 40 Hz. Czulość jest jednak umiarkowana, tylko 85 dB, co wraz z 4-omową impedancją znamionową, związaną z 3-omowym minimum przy 120 Hz, jeszcze nie wywołuje alarmu, ale skłania do wniosku, że w towarzystwie Divy 655 lepiej poczują się mocniejsze wzmacniacze. A propos impedancji, w materiałach producenta, w tabelce „parametry” w rubryce „impedancja”, poja-

wiają się w kolejnych wierszach – jedna pod drugą – trzy wartości: 4 Ω , 6 Ω , 8 Ω . Czy ma to sugerować, że kolumny zostały wykonane w trzech wariantach? Czy jakąś inną szaloną koncepcję uspokajania klientów, że kolumny te można podłączać „do wszystkiego”?

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]	85
Rek. moc wzmacniacza [W]	30-150
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	90 x 16 x 27
Masa [kg]	15



Przetworniki niskotonowe mają membrany celulozowe, zamknięte i usztywnione wklęsłymi nakładkami.



Membrana przetwornika średniotonowego jest wykonana z plecionki... polipropylenowej. Średniotonową specjalizację podkreśla też korektor fazy.



Głośnik wysokotonowy wygląda zwyczajnie – jednocalowa tekstylna kopułka – ale przygotowano specjalne mocowanie, siedzi w „gnieździe” zatrzymującym wibracje obudowy (jego krawędź widać dookoła frontu).